Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 44. [illegible]ia 27 października 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Listopad — zaduszki — adwent.

Smutne są dni listopada. Zwykle mgliste i dżdżyste — często śnieg i mróz — przykry horoskop zimy wywołuje wśród masy ludności nastroje nie wesołe. Polskie dzieje obfitują w listopadowe tragiczne wypadki — niemal na każdy dzień przypada taka rocznica. W listopadzie zamordowano Leszka Białego, zmarł Kazimierz Wielki, zmarli Śniadecki, Mickiewicz, Matejko, Wyspiański, w listopadzie poddał się Toruń Szwedom, Austrja zagarnęła Rzeczpospolitą krakowską, Suworów urządził rzeź Pragi — wywieziono do Rosji wziętego do niewoli Kościuszkę — w listopadzie abdykował Stanisław August. Bombardowanie Lwowa w roku 1848, rzeź krożańska, zniesienie liceum Krzemienieckiego, walki na ulicach Warszawy w roku 1905 i t. p. — wszystko to smutne listopadowe zdarzenia.

Zaduszki — wstęp do melancholijnego miesiąca — wywołują wspomnienia najbliższych — ciągną nas na groby krewnych i przyjaciół, pracowników i bohaterów — budzą refleksje: Vanitas vanitatum (marność nad marnościami)...

A jednak — pomimo cały tragizm dziejowy — listopad, zaduszki, święto umarłych współdziałały w natchnieniu Mickiewicza do arcydzieła, jakiem są Dziady — na ten sam miesiąc przekazuje Wyspiański wyzwolenie swego narodu z niewoli — genjusze rzucają nowe ziarna pociechy dla dusz, przynoszą promienną nadzieję, na groby nowe ziarno rzucają — a naród modli się: rorate coeli... niech się skończy ciężki adwent polski — niech zakwitnie nowe życie wolności i braterstwa.

W ostatnim dniu listopada błysła w r. 1808 — jak wspaniały meteor — dzielność i brawura polska pod Samo-Sierra — w ostatnich dniach listopada wybuchło powstanie z r. 1831 — przy całej klęsce pełne jednak chwały dla imienia i oręża polskiego.

Toż w listopadzie gruntowała się nowa wolność Polski w roku 1918 — zakwitło istotnie jej nowe życie — zakwitła nowa wolność — ale jeszcze nie blisko do nowego braterstwa.

W polską służbę publicystyczną weszło niedopowiadanie, zatajanie, przekręcanie faktów — szerzy się fałsz i bezczelność, czego przykładów niedaleko szukać potrzeba, stylizuje się obrzucanie błotem bliźniego i paszkwil, figury nadymają się pawią pychą bez pawich piór, dla wielu ideałem się stało podstawianie drugim stołka, mizdrzy się podchlebstwo, podlizywanie i obłuda, — pełzają w sercach ludzkich zawiść, zazdrość i chciwość — nie brak przyziemnych jaszczurek na arenie polskiego życia — i nieraz — szanowny czytelniku z trudnością tylko spostrzeżesz się, jak taka reptilia chce cię zaznaczyć swą śliną, lub ugryźć tajnie w piętę — rozkwitło życie partyjne, jak kwiaty wilgoci na bagniskach — więc trapi nas smutek, a o śmiech szczery i wesoły w Polsce bardzo trudno.

Pracując nad naprawą Rzeczypospolitej, starajmy się urabiać charaktery, wyrabiać silną wolę i dobrą wiarę, tępić straszne nieuctwo, kształcić otwartość i szczerość bez zjadliwości.

Niebieskiej rosy potrzeba, któraby umysły mądrością a serca miłością rzęsiście zrosiła — a po okresie zaduszek i adwentu zejdzie wschód nowego, szlachetnego polskiego życia i radości, a z niemi i prawdziwe braterstwo.

Ustalenie mocarstwowego stanowiska Polski.

Wielka Brytanja i Polska zadecydowały podniesienie wzajemnego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie i w Londynie do rzędu ambasad. Decyzja ta powzięta przez oba rządy w ciągu ostatnich dni, jeszcze raz dobitnie podkreśla stanowisko, jakie Polska obecnie zdobyła już na terenie międzynarodowym. Wielka Brytanja należy do tych państw, które najzazdrośniej strzegą swoich przywilejów i nie tak łatwo zgadzają się na zrównanie dyplomatyczne. Mamy więc do czynienia z nowym objawem uznania dla Państwa Polskiego na forum wszechświatowem. Między Polską a Anglją jest to decyzja definitywna. Jeżeli do tego faktu dodamy jeszcze słowa prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, stanowiące zapowiedź i życzenie podobnego faktu również między Polską a Ameryką, — to musimy stwierdzić, że wśród najpotężniejszych mocarstw świata, wszystkie zdecydowały się postawić Polskę w dyplomatycznym, równym rzędzie ze sobą, ponad wieloma innemi państwami. Watykan, Francja, Włochy, Anglja i Ameryka największe potęgi moralne i fizyczne świata, — uznać chcą mocarstwowe stanowisko Polski.

Co do Ameryki posiadamy dotychczas zapowiedź prezydenta Hoovera. Jednak słowa polityka tej miary mają wagę niepoślednią tak, że nie można realizacji ich poddać wątpliwościom.

W ten sposób Polska stale wywalcza sobie należne jej miejsce w szeregu wielkich państw. Jej rola historyczna, jej znaczenie w międzynarodowem życiu politycznem, jej siła państwa uzyskują w ten sposób najwyższe uznanie. Nie o samo jednak uznanie tutaj idzie. Fakt dzisiejszy jest niewątpliwie ważnem wydarzeniem wielkiej wagi. Stwierdza on nietylko uzyskane przez nas stanowisko mocarstwowe, ale jest również dowodem, że siła rozwojowa Polski jest coraz bardziej brana pod uwagę i doceniana, jako czynnik stabilizacji pokojowej.

W Anglji decyzję utworzenia ambasady powziął rząd labourzystów, rząd Mac Donalda. W momencie, kiedy nasi rodzimi imitatorzy labourzystów krzątali się około przygotowania votum nieufności dla rządu Marszałka Piłsudskiego, leader idealizowany przez nich i stawiany na piedestale, gabinet Mac Donalda, wyraża najwyższe państwowe votum ufności Polsce, rządzonej właśnie przez rząd obecny. Jeszcze przed paru dniami inni „znawcy“ polityki zagranicznej z prasy opozycyjnej twierdzili płaczliwie, że „o naszej powadze na terenie zagranicznym lepiej nie wspominać“. Nie przeczuwali, że właśnie wtedy podpisaną była decyzja rządu potężnego mocarstwa, pieczętująca najwyższem swoim uznaniem tę właśnie powagę naszego państwa. Nie chcemy przesadzać w określeniach sukcesu, który dziś trzeba z głębokim zadowoleniem zanotować. Musimy jednak stwierdzić, iż autorytet naszego państwa wzrasta wbrew ciągłym krakaniom defetystów z opozycji. W realnej pracy politycznej znaczy to, że rola Polski nabiera coraz większego znaczenia, i że świat otacza nas coraz większą wiarą w przyszłość mocarstwową Polski.

31 Października 1929 r.

„Dzień Oszczędności"

Stan każdoczesny gospodarstwa społecznego jest obok innych czynników wynikiem współdziałania wiedzy, woli i pracy ludzkiej. Ponieważ ludzie mogą wpływać na swoje gospodarcze położenie, występuje idea odpowiedzialności moralnej tak jednostek, jak i społeczeństw za ich stan gospodarczy, idea wielkiej doniosłości, warunkująca rozwój nauk, sztuk i całej cywilizacji.

Jeżeli zestawimy stosunki społeczne Ameryki i krajów zachodnio-europejskich z położeniem ekonomicznem Polski, uderzy nas jaskrawa różnica w stopie życiowej jednostki. A przecież jesteśmy narodem zasobnym w bogactwa naturalne. Nie mamy kopalń złota, ale mamy obok innych kopalin czarne djamenty do przetapiania żelaza na pługi, ale złocą się nam bujne łany — a chlebem ludzie żyją. Nie brak nam też materjału ludzkiego, o czem świadczy liczna rzesza emigracji. I pracować umiemy nie najgorzej a nawet dużo inicjatywy naszej idzie na marne. Brak nam tylko środków do urzeczywistnienia naszych zamierzeń. Przyczyną naszego opóźnienia w pochodzie zachodnich społeczeństw jest rzadko pojawiająca się skłonność do rządnej gospodarki, chęć życia nad stan, zaspokajania swych nieistotnych potrzeb kosztem zaciąganych długów, podczas gdy życie w nowoczesnych społeczeństwach zmusza do myśli o nieznanym jutrze. Wegetacja z dnia na dzień zbliża społeczeństwo nasze do stanu pierwotnej ludzkości. Różnimy się od społeczeństw, wyrobionych w zakresie organizacji drobnych kapitałów, brakiem tradycji oszczędności i wskutek tego spotykamy zupełnie inne nastawienie psychiczne szerokich mas społecznych w Polsce niż w Szwajcarji, Francji, Danji, czy Norwegji.

Gdy mowa o oszczędności, pracownik, z trudem zaspokajający potrzeby rodziny, opuszcza ręce i ze zniechęceniem wyznaje, że oszczędzać może tylko ten, komu na to pozwalają dochody. A przecież pierwszym krokiem do oszczędności jest umiejętne zorganizowanie sobie życia, ułożenie z góry wydatków na okres, w którym daną kwotą mamy pokryć nasze potrzeby z dostosowaniem ich nie do naszych upodobań i zachceń osobistych, ale do rzeczywistych dochodów. W ten sposób zastanawiamy się nad celowością naszych wydatków, wysuwamy bardziej istotne przed zbędnemi i przy najskromniejszych dochodach robić możemy choćby groszowe oszczędności. Gdyby tylko zredukować pozycję, jaką w naszych budżetach stanowi tytoń i alkohol, wkłady oszczędnościowe wzrosłyby rocznie o miljonowe sumy. Pamiętać tylko musimy, że gdybyśmy codziennie odkładali 5 groszy, to po pięciu latach przy 6% kapitalizacji rocznie otrzymalibyśmy 137 Zł. — Anglja, w której wskutek rozpowszechnionego obrotu clearingowego społeczeństwo z natury rzeczy zmuszone jest do powierzania bankowi swych dochódów w całości, zrozumiała doniosłość drobnych oszczędności i wprowadziła obok innych instytucyj groszowe banki oszczędnościowe.

U nas rolę tych banków spełniają Kasy Oszczędności różnych typów, oparte o gwarancje gmin, miast, powiatów, czy autorytet państwa. W rzeszowskiej Komunalnej Kasie Oszczędności suma wkładek wynosi 6,000.000 Zł. Z powyższej kwoty zasila Kasa przemysł, handel, rękodzieło i rolnictwo, udzielając pożyczek długo i krótko terminowych. Dzięki działalności propagandowej K. O. ruch oszczędnościowy w Polsce wzmógł się znacznie w ostatnich latach i ze szczególną radością powitać należy szerokie zastępy młodzieży, wdrażanej w szkołach do systematycznego ciułania grosza. Objaw to bardzo dodatni, świadczący o niezmordowanej pracy nauczycielstwa, kształcącego hart ducha i poczucie odpowiedzialności społecznej wśród latorośli narodu. Szkoły zachodniej połaci kraju, których uczniowie skłonność do oszczędności odziedziczyli już w pewnym stopniu po rodzicach, wykazują z małych kwot groszowych po kilkadziesiąt tysięcy rocznych oszczędności. O ile wychowawcy nie ustaną w pracy, spostrzeżemy w przyszłem dorosłem pokoleniu wyrobiony pęd oszczędnościowy i wtenczas apel pierwszego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego w Medjolanie będzie już nie na czasie. Jak w każdem działaniu, tak i przy akcji oszczędnościowej zastanawia nas przedewszystkiem cel. Oszczędność wiedzie jednostkę do dobrobytu, pozwala jej korzystać z dobrodziejstw cywilizacji, budzi wiarę w wykonalność planów, mających na celu upiększenie życia, lub ulepszenie jego form, wreszcie stwarza rezerwę na „czarną godzinę", pozwala przetrwać krytyczny okres choroby, czy nieurodzaju.

W życiu codziennem ludzie, nie mający grosza w kieszeni nie mogą w odpowiednim czasie zaopatrzyć się w zapasy i przepłacają produkty pierwszej potrzeby, zamiast uzyskaną różnicę w cenie skapitalizować.

Dla urzeczywistnienia bliskich celów powstały w Ameryce Kluby oszczędnościowe, noszące nazwy sportowych, wakacyjnych, turystycznych, domowych, gwiazdkowych — zależnie od przeznaczenia składanych sum. Ponieważ przynależność do podobnych klubów zależy od systematycznego składania pewnych stałych kwot (w Klubach wakacyjnych po 10 dolarów miesięcznie), składający wyrabia w sobie nałóg oszczędnościowy i często po roku przechodzi z uskładanym kapitałem do innego Klubu o szerszym zakresie.

Poza celem utylitarnym, przyświecającym bezpośrednio jednostce, każdy człowiek powierzający swą oszczędność instytucji oszczędnościowej spełnia wielki czyn społeczny.

Z drobnych kapitałów urastają miljardowe sumy, które Kasy Oszczędności za oprocentowaniem według stopy urzędowej wypożyczają jednostkom lub instytucjom na cele inwestycyjne.

Klasycznym przykładem, czego może dokonać zbiorowy wysiłek, dogadzający zresztą osobistym interesom jednostki, jest monografia Dra Rittera p. t. „Ober-Hollabrun przed pięćdziesięciu laty", w której przedstawia zapadłą mocarzystą miejscowość w Austrji dolnej. Mieszkańcy jej, ulegając nieprzyjaznym warunkom przyrody, żyli w nędzy i długach nigdy nie spłacanych, oddani pijaństwu i pieniactwu. Po pięćdziesięciu latach już w roku 1910 Ober-Hollabrun dźwignęło się na wyżyny najbardziej kulturalnych i zasobnych powiatów Europy. Posiada powiatowy szpital, dom dla kalek i starców, Zakład dla nieuleczalnie chorych, wspaniały Zakład kapielowy, Park i Muzeum. Subwencjonowało Towarzystwo oświatowe i kulturalne, Seminarja, Szkoły rolnicze, ponadto zasilało funduszem budowę północnozachodnich dzielnic Wiednia. Cudu tego dokonała niezmordowana działalność miejscowego proboszcza, który za cel życia wziął sobie propagandę oszczędności i sam założył Kasę a ludność w uznaniu jego zasług wystawiła mu w Parku pomnik. Jeżeli uświadomimy sobie ogrom pracy inwestycyjnej, zalegającej u nas z powodu braku kapitału, wciąż jeszcze olbrzymie rzesze bezrobotnych przy otwartych polach szerokiego i niecierpiącego zwłoki działania, rzemieślników przy prymitywnych warsztatach pracy bez możności konkurencji z fabryczną tandetą, rolników nieobznajomio-

Z obywatelskiej historji Rzeszowa w XIX w.

Dalszy ciąg spisu „obywateli zaprzysiężonych".

II.

130) Leo Hradek, 11 April **1836** Z. 1499; 131) Wincenty Kotula, 18 April 1836 Z. 1395; 132) Vincenti Niedzielski, 30 Juny 1836 Z. 2696; 133) Anton Ptaszyński, 6 Sept. 1836 Z. 3761; 134) Wojciech Janda, 11 July 1836 Z. 2836

135) Karol Szeliga, 3 Novemb. **1838** Z. 4029; 136) Ignatz Czerski, 16 Novemb. 1838 Z. 3938.

137) Josef Łukaszkiewicz, 5 Februar **1839** Z. 5167; 138) Carl Adelsberger, 10 July 1839 Z. 2558.

139) Johann Billek, 30 März **1840** Z. 937; 140) Alexander Krasiński, 23 May 1840 Z. 1750; 141) Leopold Fugel, 20 März 1840 Z. 253; 142) Franz Skielski, 4 Juni 1840 Z. 1920.

143) Peter Arend, 2 März **1841** Z. 692; 144) Joseph Norbert Maurer, 4 März 1841 Z. 709; 145) Andreas Pawłowski, 23 Sept. 1837 Z. 837; 146) Joseph Łukaszkiewicz, 26 Juli 1841 Z. 2552; 147) Joseph Ryszawy, 26 Septem. 1841; 148) Johann Spies, 14 Aug. 1841 Z. 1460; 149) Łukasz Kantor, 29 Jan. 1842 Z. 4370; 150) Dominik Prentki, 14 Oct. 1840 Z. 4979; 151) Franz Cerunowicz, 11 May 1839 Z. 2264; 152) Joseph Kollarz, 3 März 1843 Z. 4847; 153) Johann Nidjol, 3 Octob. 1841 Z. 4117;

154) Ludwig Proczkowski, 6 May **1843** Z. 961; 155) Jan Trześniowski, 3 Juni 1843 Z. 736; 156) Franz Schneider, 3 März 1843 Z. 5129; 157) Jan Romański, 3 Juli 1843 Z. 888; 158) Johanu Bugel, 19 May 1843 Z. 1900; 159) Tomasz Batkiewicz, 24 Juni 1843 Z. 2042; 160) Anton Semler, 7 July 1843 Z. 2444; 161) X. Tomasz Kubalewicz, 6 Aug. 1843 Z. 2939; 162) Johann Bindtner, 21 Octob. 1843 Z. 5301; 163) Joseph Sułtan, 7 Aug. 1841 Z. 1444; 164) Sewetrak Sacker.

165) Johann Mastelka, 26 Aug. **1844** Z. 3843; 166) Paul Pawlikowski, 1 Febr. 1844 Z. 5445.

167) Michael Podgórski, 3 April. **1845** Z. 884; 168) Joseph Walaszek, 5 July 1845 Z. 2086; 169) Johann Ludwig, 7 Sept. 1845 Z. 3647; 170) Michael Deutschman, 7 Sept. 1845 Z. 3647; 171) Anton Mayer, 7 Sept. 1845 Z. 3647; 172) Martin Patroś, 7 Sept. 1845 Z. 3647; 173) Paul Warchuła, 7 Sept. 1845 Z. 3647.

174) Michael Matiaszek, 12 Febr. **1846** Z. 3586; 175) Antoni Głogowski, 14 April 1846 Z. 59; 176) Jan Kozak, 21 Jan. 1847; 177) Bernhard Tittel, 12 Aug. 1843 Z. 3916.

178) Jakob Krauss, 19 März **1847** Z. 3457; 179) Peter Nawoyski, 18 May 1847 Z. 606; 180) Jan Pinczankowski, 24 May 1847 Z. 541; 181) Adolf Koupieo, 10 Juli 1847 Z. 2827; 182) Vinzent Sardyński, 183) Joseph Bielecki, 184) Ignatz Egedkorn, 185) Thomas Ludera, 186) Ignatz Piątkowski, 19 April 1847 Z. 2913; 187) Wilum Hess, 22 July 1847 Z. 1621; 188) Anton Tokarski, 22 July 1847 Z. 1670.

189) Theophil Gołkowski, 17 Febr. **1848** Z. 772; 190) Leon Feyerabend, 2 März 1848 Z. 1026; 191) Joseph Pazikowski, 11 März 1848 Z. 1170; 192) Felix Holtzer, 193) Herman Praschill, 11 März 1848 Z. 1192; 194) Wanny Grabowski, 18 Septem. 1843 Z. 4140; 195) Joseph Łoziewicz, 2 Aug. 1848 Z. 2440.

196) Elias Fux, 13 Sept. **1849** Z. 3067; 197) Moritz Szeigner, 28 Dezemb. 1849 Z. 4374;

198) Jan Raysz, 19 Jan. **1850** Z. 252; 199) Johann Aichmüller, 27 Jan. 1850 Z. 296; 200) Maxymilian Brydziński, 23 Febr. 1850 Z. 3626; 201) Eduard Schaller, 13 März 1850 Z. 621; 202) Alexy Nyrkowski, 23 März 1850 Z. 712.

203) Felix Jaśkiewicz, 16 Aug. **1851** Z. 1871; 204) Jakob Kurowski, 13 Octob. 1851 Z. 5059; 205) Jakob Holltzer, 19 Sept. 1848 Z. 3456.

206) Nicolaus Dobrowolski, 1 May **1852** Z. 1842; 207) Piotr Dobrowolski, 1 May 1852 Z. 1843; 208) Anton Czekanski, 1 May 1852 Z. 1843; 209) Woycicch Stempień, 1 May 1852 Z. 562.

210) Andreas Seidler, 30 May **1854** Z. 3052; 211) Laurentz Bawski, 19 April 1848 Z. 1222; 212) Adalbert Kalinowski, 5 Septemb. 1855 Z. 977; 213) Franciszek Uzarski, 10 Aug. 1856 Z. 890.

214) Johann Andreas Pelar, 13 Juni **1857** Z. 1385; 215) Eduard Neugebauer, 13 Juni 1857 Z. 1384; 216) Karl Dobrowolski, 13 Juni 2857 Z. 1487; 217) Rudolf Unsin, 5 Septem. 1857 Z. 1996; 218) Franz Horvath, 5 Septem. 1857 Z. 2036; 219) Anton Kosturkiewicz, 5 Sept. 1857 Z. 2022; 220) Joseph Opolski, 29 Dezem. 1857.

221) Joseph Magierowski, 30 marca **1858** L. 215.

222) Jakob Wnęk, 8 stycz. **1859** L. 5001.

223) Eduard Poh, 29 Febr. **1860** Z. 697; 235) Józef Momitdowski, 31 marca 1860 L. 2012.

236) Dr. Alojzy Jahl, 23 lutego **1861** L. 590; 237) Ferdinand Schaitter, 15 kwietnia 1861 L. 1047; 238) Adolf Tarczyński, 15 kwiet-

nych z racjonalną gospodarką, obłąkanych i chorych bez miejsca w szpitalach, gromady żebraków, zalegających ulice — pójdziemy za wzorem przezornych społeczeństw, aby nie spotkać się z potępieniem przed trybunałem następnego pokolenia.

Oszczędność — to zwycięstwo rozumu, obowiązkowości i pracowitości nad złemi nałogami, jak lenistwo i marnotrastwo, to niezależność materjalna zarówno jednostek, jak społeczeństw, wynikła z silnej woli jednostek, umiejących się ograniczać. Oszczędność — to spełnienie patrjotycznego obowiązku przez gromadzenie majątku narodowego. Więc jeśli dotąd brakło nam zachęty do oszczędzania, jeżeli ciężka walka o byt dzisiejszy przysłoniła nam troskę o jutro, pospieszmy teraz w imię wielkiej idei do Kas Oszczędności z najdrobniejszą choćby kwotą, byle z silnem postanowieniem systematycznego jej odkładania, a gdy nie znajdziemy wśród siebie obywatela, nie mogącego się wylegitymawać książeczką Kasy Oszczędności, zniknie wśród nas nędza a z łachmanem żebraczym zastój rozwoju ekonomicznego i cywilizaczyjnego.

Z przeglądu prasy.

Wozorajszy „Lwowski Kur. Por." tak zaczyna swoją codzienną rubrykę p. t.: „Urywki z dnia":

„Jakoś pisma, które onegdaj ogłosiły oryginalną statystykę wyborów w Poznańskiem i na Pomorzu, nie kwapią się, aby ją uzasadnić podaniem wyników z poszczególnych miast. Zaniemówiły na ten temat zupełnie".

Innemi słowy, cała prasa nie endecka, przerażona „zwycięstwem" obwiepolskiem, zaniemówiła, uległa nagłemu paraliżowi.

Niech i tak będzie. Tedy chcąc prawdę wydobyć sięgamy do informacyj tegoż dziennika, który swą depeszę z Poznania zatytułował: „Druzgocąca klęska sanacji w poznańskiem" a której największa część, bo tycząca się bezpośrednio endecji, brzmi:

„Na ogólną liczbę 1017 mandatów radzieckich Stronnictwo Narodowe uzyskało 530 mand. t. j. 52 i pół procent ogólnej liczby". A dalej:

„Listy sanacyjne uzyskały 160 mandatów".

Sprawa więc wyjaśniona, ale w sposób niezmiernie smutny dla endecji. Oto w „niezdobytej" swej twierdzy, w owem poznańskiem, które jak głoszą wszystkie pisma endeckie, jest stuprocentowo endeckiem, zaledwie uratowało się od klęski. Tylko 52 i pół procent mandatów?

Jak zaś ta sprawa wygląda na prawdę, to znowu nie my, ale dziennik socjalistyczny „Przedświt" wyjaśnia:

„Z powodu wyników wyborów samorządowych w województwach poznańskiem i pomorskiem, prasa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dodaje wszystkie mandaty, listy prorządowe, otrzymuje w ten sposób procent ogólnej liczby mandatów większy, niż procent mandatów tych list w tych samych województwach, uzyskanych w czasie wyborów do Sejmu i stwierdza, że raczej BBWR., niż narodowa-demokracja ma powód do proklamowania zwycięstwa".

Tenże dziennik w tymże artykule wstępnym owe „druzgocące zwycięstwo" endecji, pisząc o bilansie dodatnim narodowej-demokracji, przedstawia w ten sposób:

„Cały ten bilans sprowadza się do katastrofy i klęski na najpomyślniejszym dla niego terenie. Nawiasem mówiąc, dla charakterystyki samopoczucia i dla oceny rzeczywistej, a nie urojonej i wmawianej siły endeckiego obozu, niezmiernie znamienny jest fakt, że tylko uratowanie się od katastrofy, tak wielki szał radości wywołuje. Widać doskonale, że twierdze tej przeżartej zarazą Grenady trzymają się jeszcze, lecz tylko tupetem i wrzaskiem. Sukcesy ich są przedewszystkiem dla nich samych niesłychane oszałamiającą niespodzianką".

Tak więc przedstawia się stan faktyczny według źródeł endeckich i socjalistycznych. My ze swej strony dodamy: Pomalutku, aż do skutku... Przyjdzie czas, że i na terenie poznańskiego ludzie się zorjentują i poznają wartość endecji, która dziś przecież na terenie całej Polski jest tylko żałobnym rozbitkiem i bankrutem. *Dziennik Lwowski.*

nia 1861 L. 812; 239) Marceli Dr. Pedenkowski, 20 kwietnia 1861 L. 1161; 240) Erazm Porotinkiewicz, 20 kwietnia 1891 L. 1165; 241) Dr. Jan Towarnicki, 242) Edward Praschill, 9 maja 1842 L. 1760; 243) Józef Malinowski, 11 maja 1861 L. 1340; 244) Ludwik Morawski, 11 maja 1861 L. 1210; 245) Stanisław Komunicki, 11 maja 1861 L. 1327; 246) Leon Schott, 17 maja 1861 L. 1500; 247) Florjan Reichel, 30 czerwca 1861 L. 1394; 248) Marcin Rymanowicz, 30 czerwca 1861 L. 1466; 249) Roman Krogulski, 3 września 1856 L. 7573; 250) Kaietan Dziadecki, 2 sierpnia 1861 L. 2257; 251) Michael Ortęski, 20 lipca 1861 L. 2172; 254) Ludwik Schaitter, 24 sierpnia 1861 L. 2529; 256) Felix Wodnicki, 21 września 1861 L. 1537; 257) Adam Pietrzycki, 12 października 1861 L. 3057; 258) Franciszek Jarosz, 12 października 1861 L. 2968.

259) Wenzel Zyladka, 4 stycznia **1862** L. 3848; 260) Jan Janda, 8 lutego 1862 L. 428; 261) Jan Mazurkiewicz, 15 lutego 1862 L. 428; 262) Ludwik Hubicki, 15 marca 1862 L. 395; 263) Antoni Lubanda, 5 kwietnia 1862 L. 673;

264) Franciszek Turowicz, 14 marca **1863** L. 538.

265) Karol Richter, 14 stycznia **1865** L. 26; 266) Andrzej Dziobiński, 1 kwietnia 1865 L. 617; 267) Karol Sochański, 22 listopada 1865 L. 2772.

269) Piotr Oronkiewicz, 2 stycznia **1866** L. 1767; 270) Józef Luśniak, 5 marca 1866 L. 1751; 271) Walenty Czaczynski, 5 marca 1866 L. 1768; 272) Walerjan Elenberger, 15 grudnia 1866 L. 2960.

Zjazd deleg. Związku Strzeleckiego.

Dnia 20 października b. r. odbył się Zjazd prezesów i delegatów Związku Strzeleckiego z powiatu rzeszowskiego. Na zjazd przybyli delegaci prawie wszystkich oddziałów.

Posiedzenie zagaił ob. Szpunar, jako komendant obwodu i przedstawił zebranym nowe zmiany organizacyjne Związku Strzeleckiego, oraz podział terytorjalny na poszczególne powiaty z komendą Powiatową, jako władzą Związku Strzeleckiego.

Następnie w dłuższem przemówieniu p. major Ciepielowski, jako komendant obwodowy P. W. objaśnia zebranych o zmianach, jakie zaszły na naczelnych stanowiskach Zw. Strzel., gdzie komendantem głównym został generał Rożen, a cały szereg oficerów zawodowych weszło do Zw. Strzel., a to celem przeprowadzenia reorgacji a nie zmilitaryzowania Zw. Strzel. jak to się niejednokrotnie słyszy. Zw. Strzel. będzie dążył do pozyskania jaknajwiększej ilości członków a następnie, po odpowiedniem przygotowaniu, wchłonie wszystkie pokrewne sobie organizacje a przedewszystkiem P. W. gdyż jest on czołową organizacją P. W.

Zadanie Zw. Strzel. jest nietylko przysposobienie wojskowe, ale przedewszystkiem, ma na celu przez swoją pracę kulturalno-oświatową wychować obywatela w wolnej Rzeczypospolitej. Do polityki się nie miesza, ale jako zwarta i silna organizacja skutecznie przeciwstawia się wszelkim prądom zwalczającym Rząd, a szczególnie zwalcza wywrotowe hasła komunizmu, który obecnie przeniósł się na wieś i szerzy gangrenę społeczną. Stoi i stać będzie na stanowisku pokojowem, ale w myśl hasła, że swego nie damy, a cudzego nie chcemy.

Z kolei przemawia Dr. Węglowski, jako kierownik Zarządu Powiatowego i rozwija szerzej sprawy, poruszane przez poprzednich mówców.

W dalszym ciągu p. prof. Brach, jako referent kulturalno-oświatowy w swem pięknem przemówieniu podaje program pracy kulturalno-oświatowej, a w prostych i trafiających do przekonania słowach, rozwija plan oświaty pozaszkolnej.

Utworzenie Podokręgu Zw. Legjonistów w Rzeszowie.

Z inicjatywy rzeszowskiego oddziału Związku Legjonistów i za zgodą władz przełożonych został stworzony z siedzibą w Rzeszowie podokręg Zw. Legj. Podokręg ten będzie obejmował około 17 powiatów w Małopolsce środkowej.

Tak dla tradycji, gdyż Rzeszów i okolica dały procentowo największą ilość ludzi, którzy poszli do Legjonów, jakoteż i ze względów technicznych utworzenie podokręgu było koniecznem.

Na posiedzeniu dnia 20/X w obecności delegatów, zaproszonych z różnych powiatów został powołany do życia Tymczasowy Zarząd podokręgu Zw. Legj.

Po przeprowadzeniu reorganizacji w oddziałach nastąpi Zjazd delegatów, którzy na walnem zebraniu wybiorą Zarząd według wymagań statutowych.

Wielki kram.

W niedzielę 20 b. m. przeżył Rzeszów niemałą senzację, gdy zabłysnął w nim na kilka godzin promień z „wielkiego świata" tak literackiego jak i artystycznego. Jeden z najaktualniejszych problemów czasów współczesnych, poruszony najgenjalniejszem współcześnie piórem Bernarda Shawa, w interpretacji jednego z najznakomitszych aktorów polskich a może i świata, Junoszy-Stępowskiego, to dla prowincji nie byle jaka senzacja, toteż reagowała na nią publiczność niezwykle silnie przepełnioną salą.

Problem walki indywidualności z przeciętnością, haseł ideału i postępu z rutyną i formą odwieczny jest, jak dawno sięgają dzieje ludzkości, ale dziś nabiera on specjalnego posmaku, gdy tę przestarzałą rutynę i przeciętność reprezentują hasła parlamentaryzmu i woli ludu, spaczone w rękach nieudolnych przewódców i reprezentantów narodu, którzy z tych haseł uczynili sobie wygodną tarczę ochrony osobistych interesów, a zarazem wykazuje ich tchórzostwo i pustkę wobec wyższej inteligencji i woli, której pojąć ani zrozumieć nie umieją. Nie będę powtarzał treści utworu, znanego już całemu kulturalnemu światu, ale stwierdzić należy, że ironja dziejów sprawiła, że ideały liberalno-demokratyczne XIX stulecia dość prędko znalazły swych Wolterów, jeżeli nie Rousseau'ów i to... w ojczyźnie parlamentaryzmu — w Anglji.

Król Magnus znalazł w Junoszu-Stępowskim swojego niedoścignionego interpretatora, który na tle wcale dobrze dobranego i zgranego zespołu rozwijał nie tylko satyryczny, ale i ideowy moment utworu Shaw'a, a publiczność miała sposobność wgłębienia się w myśli i hasła, które nieświadomie nurtując w duszy społeczeństwa, w dziełach literatury uzewnętrzniają się i... urzeczywistniają.

Jedzie w triumfalnym pochodzie „Wielki kram" po Polsce, a może w niejednym słuchaczu runie kramik dotychczasowych przesądów i frazesów, któremi domorośli nasi obrońcy „praw ludu" ochraniają swoje osobiste interesy i stanowiska.

Ze sportu.

19/X Barkochba — Wisłok (1927 r.) 1 : 5 (0 : 4). Barkochba w rezerwie. We „Wisłoku" brali udział w komplecie obecnie deklarowani gracze Resovii. Zdaje się, że jest to coś nie w porządku i mocno koliduje z postanowieniami L. Z. O. P. Nu.

20/X Barkochba — W. K. S. (Jarosław) 2 : 0 (0 : 0). Czysto prowincjonalna gra, przeciętnych drużyn B klasowych. W drużynie wojskowych brali udział gracze Polonji a nawet Resovii. Słabemi punktami tejże drużyny były oba skrzydła, szczególnie lewe. Barkochba okazała po pauzie więcej zgrania, a mając za sobą silny wiatr przechyliła ostatecznie zwycięstwo na swą stronę. Początkowo

ładnie zapowiadającą się grę popsół prowadzący zawody, swemi mylnemi i śmiesznemi rozstrzygnięciami. Powinno się raz wreszcie skończyć z proszeniem jakiegoś laika z widzów do sędziowania, u którego z ubolewaniem stwierdzić musimy kompletną nieznajomość przepisów gry. Poprostu z meczu robi się dwuaktowa tragikomedja, ku uciesze rozbawionej „zielonej trybunie“, a zrozumiałemu oburzeniu prawdziwych sportowców - widzów.

Zawody lekkoatletyczne. Na stadjonie Sokoła, z inicjatywy tegoż, odbyły się po raz pierwszy w Rzeszowie jesienne zawody lekkoatletyczne. Udział w nich mogli brać stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Podobnej myśli i wykonania jej, w imieniu sportowców Rzeszowa, składamy tą drogą podziękowania i gratulacje Szanownemu Prezydjum Sokoła jak i prof. Wróblowi, który sam w niespełna dwu godzinach zdołał uporać się z 10 konkurencjami przy udziale 23 zawodników. Raz wreszcie przełamano w Rzeszowie pierwsze lody, a sądzimy, że dalsza praca pójdzie o wiele łatwiej.

O godz. 3 popoł. defilada zawodników przy orkiestrze 17 p. p. Wyniki konkurencyj są następujące: bieg 100 m Ziobro 12·2 sek., 200 m Ziobro 26·2 sek., 400 m Kluz 57·6 sek., skok w zwyż Twaróg (Sokół) 151 cm., skok w dal Długosz (Sokół) 5·69 m., skok o tyczce Humeniuk 2·60 m., rzut kulą Pikor 10·31 m., rzut dyskiem Długosz (Sokół) 33·57 m., rzut oszczepem Porada 38·42 m.

Zawodom powyższym przyglądała się z dużem zainteresowaniem garstka publiczności. Organizacja zawodów wzorowa.

KRONIKA.

Zarząd Związku Legjonistów w Rzeszowie wzywa wszystkich legjonistów, którzy służyli w 6 p. p. Leg., ażeby się zgłaszali do Zarządu celem podania dat ewidencyjnych, potrzebnych dla Komisji odznaczeniowej 6 p. p. Leg. Zgłaszać się należy do sekretarza Zarządu między godz. 10 — 12 w lokalu Związku Strzeleckiego, ul. Sokoła 10.

Podajemy do wiadomości, że dnia 31 b. m. i 1 listopada odbędzie się na polach Mołotkowa uroczystość ku czci poległych Legjonistów pod Mołotkowem. Zarząd Zw. Legj. wzywa legjonistów do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Z „Reduty“. Zespół przystąpił do prób doskonałej krotochwili francuskiej „Pan Naczelnik, to ja“, która już wiele śmiechu wzbudziła na scenach teatralnych. Farsę tą odegra zespół w pierwszym tygodniu listopada, a równocześnie przygotowuje się, aby uczcić rocznicę powstania r. 1830 w dniach 29 i 30 listopada.

Szkarlatyna w Rzeszowie. Magistrat miasta Rzeszowa wystosował do Starostwa następujące pismo:

Pierwsze wypadki płonicy ukazały się w naszem mieście jeszcze w miesiącach letnich. Z chwilą uruchomienia szkół płonica zaczęła się szerzyć i wkrótce przybrała charakter epidemji.

W ostatnich ośmiu dniach zgłoszono 16 wypadków.

Jeśli się zważy, że epidemja chwilowo ma przebieg bardzo łagodny, że więc skutkiem tego bardzo wiele wypadków jest zatajonych — należy wobec tego prócz zwyczajnie stosowanych środków, zmierzających do tłumienia epidemji, zastosować środki energiczniejsze — a mianowicie:

Magistrat stawia wniosek, by Starostwo 1) zarządziło zamknięcie 4-ro klasowych szkół powszechnych — głównie bowiem epidemja wśród dzieci do lat 10 się szerzy. 2) wystosowano pismo do wszystkich lekarzy w energicznej formie, by o każdym wypadku choćby najlżejszym, choćby podejrzanym, natychmiast Biuro sanitarne miejskie uwiadomili.

Nowy dom trzypiątrowy przybywa naszemu miastu. Stoi już „pod dachem“ i to nie w śródmieściu jak dwa czy trzy inne, ale przy nowej ulicy Rejmonta, po prawej stronie drogi w kierunku Przybyszówki. Dom ten, buduje gmina miasta Rzeszowa celem dostarczenia mieszkań dla uboższej ludności.

Sztuczna radość. Oficjalne dane, dostępne dla każdego, pozwalają całkowicie na zobrazowanie sytuacji podczas wyborów w zachodnich dzielnicach Polski.

Na 1280 mandatów w Województwie poznańskiem, grupy prorządowe otrzymały 382 miejsca w samorządach, co stanowi 29% ogólnej liczby. Natomiast narodowa demokracja otrzymała 478 mandatów, Chadecja — 96, P. P S. — 57, N. P. R. — prawica — 188, Niemcy — 70. Na Pomorzu: na 560 mandatów grupom rządowym przypadło w udziale 117 mandatów, narodowej demokracji — 154, P. P. S. — 49, N. P. R. — prawicy — 89, Niemcom — 38, reszta zaś została rozdrobniona między szeregiem małych list.

Oryginalny głos niemiecki przynosi wpływowe pismo niemieckie „Deutsche Getreide-Zeitung“. Poddając ostrej krytyce politykę zbożową i wogóle agrarną rządu Rzeszy Niemieckiej, organ ten pisze: „ Przysłowiowem stało się (w Niemczech) „słowo: „samowystarczalność “. Posługują się niem coraz to dalsze sfery, nie zdając sobie sprawy z właściwego jego znaczenia. Oto z jednej strony nie załatwia się sprawy normalizacji cen na żyto i ziemniaki, a z drugiej identyfikuje się kwestję uprawy żyta i kwestję żywotności prowincyj nadłabskich. Jest to oczywiście fałsz. Wiele żyta w Hannowerze, Brunszwiku, Saksonji, Nadrenji uprawia się, co sprawdzić można już choćby według ilości transportów kolejowych. Natomiast dla wielkiej części prowincyj nadłabskich żyto i ziemniaki stanowią jedyną podstawę egzystencji. Jeżeli prowincje te mają być uważane jedynie tylko za objekt „wypasu“, to doprawdy lepiej byłoby odrazu odstąpić je Polsce. Nie trzebaby się wówczas martwić kwestją „korytarza“, bo skoro się nie umie należycie gospodarować na tem co się posiada, to nie ma się wogóle prawa domagania się dalszych terenów. Rolnikom w Polsce nawet rolnikom niemieckiej narodowości, powodzi się nieporównanie lepiej niż naszym. Nie są obarczeni długami i gdyby nie kwestja wywłaszczenia nie mieliby wogóle żadnych trosk. Poznańscy Niemcy z politowaniem poprostu patrzą na swych braci w Niemczech i bynajmniej nie odczuwają tęsknoty powrotu do Niemiec, by tutaj ulec chyba zbolszewizowaniu. We wszystkich okręgach pogranicznych (niemieckich) wiadomo dobrze, jak wiele robi Polska dla podniesienia rolnictwa, a jak się je wyniszcza w Niemczech.

Krwawa uczta weselna. W dniu 10 b. m. odbywała się zabawa weselna u Wawrzyńca Bąka w Lipiu. Na zabawę tę zjawiło się kilku nieproszonych młodzieńców z pobliskiej wsi Pogwizdowa, z których jeden począł się awanturować co doprowadziło do bitki, wczasie której Jakób Styka, jeden z nieproszonych przybyłych z Pogwizdowa strzelił czterokrotnie z rewolweru i ranił śmiertelnie w głowę Ludwika Bąka, lat 29, który zaraz ducha wyzionął. Stykę aresztowano i oddano sądowi.

Od nędzy chroni
Praca i Oszczędność
naród nie umiejący oszczędzać
zginie!

OGŁOSZENIA.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa.

Bilans surowy z dnia 30/IX 1929.

WINIEN	Zł	gr	MA	Zł	gr
Gotówka	107.540	42	Wkładki	5,531.255	88
Lokacje	196.113	85	Różni wierzyciele	771.827	08
Papiery %	31.224	56	Dochody brutto	475.625	32
Pożyczki hipoteczne	470.877	45			
Pożyczki komunalne	497.381	03			
Pożyczki na skrypta	21.795	—			
Weksle w portfelu	4,640.739	61			
Różni dłużnicy	708.439	39			
Inwentarz	—	01			
Wydatki brutto	104.596	96			
Razem	6,778.708	28		6,778.708	28

87 *Dr. Roman Krogulski* *Władysław Pieczątkowski* 1—1

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie